

## Nowa strategia walki przeciw IS – rola Polski?

12 stycznia 2016 r. Prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama w swoim ostatnim orędziu o stanie państwa (State of the Union Adress, SOTU) nakreślił bardziej zdecydowany plan wobec tzw. Państwa Islamskiego (Islamic State, IS). Kilka dni wcześniej (6 stycznia 2016 r.) prezydent Obama przedstawił długo oczekiwaną strategię zwalczania IS. W tym samym czasie Pentagon zaprezentował plany operacji, z których wynika, że już oficjalnie działania żołnierzy amerykańskich nie będą ograniczały się tylko do Iraku. Udział USA nadal będzie oznaczał działania sił specjalnych i szkolenia wojsk irackich, jednak prezydent w czasie orędzia wezwał Kongres do wyrażenia zgody na użycie również wojsk regularnych, a źródła w Pentagonie przyznają, że wojska specjalne USA będą realizować najtrudniejsze działania bojowe.

*„Rozważając udział RP w koalicji przeciw IS warto podkreślić zupełnie inny charakter obecnego planu operacji od działań z 2003 roku w Iraku (obecnie nawet wątek obalania dyktatora w Syrii został, przynajmniej oficjalnie, wyłączony z planu). W odróżnieniu od zaangażowania się Polski w konflikt irackim w 2003 roku, tym razem główni gracze europejscy są członkami koalicji, więc udział w tym konflikcie nie będzie miał negatywnych skutków dla relacji Polski z kluczowymi państwami UE.”*

### Nowa strategia walki z IS

Plany Pentagonu obejmują przede wszystkim opanowanie najważniejszych centrów władzy IS, w tym skoordynowane uderzenia na Mosul (uznawanego przez władze IS za stolicę w Iraku) i w dalszej perspektywie Al-Rakkę (stolicę całego tzw. Państwa Islamskiego). Jest to zasadnicza zmiana w polityce USA, ponieważ dotąd oficjalnie Waszyngton wykluczał operacje swoich żołnierzy na terenie Syrii, a teraz dopuszcza się nawet przeniesienie tam głównego wysiłku zbrojnego. W ofensywie mają uczestniczyć oddziały specjalne USA, rządowe siły irackie, a od północy kurdyjscy Peszmergowie. Po stronie syryjskiej żołnierzy amerykańskich mają wesprzeć w ataku na Al-Rakkę tzw. "umiarkowane" siły syryjskie. Jednocześnie Turcja ma uszczelnić granicę z Syrią i Irakiem. Amerykanie wzmocnią pod

koniec lutego br. obecne siły 500 żołnierzami ze 101. Dywizji Powietrznodesantowej, a kolejnych 1300 żołnierzy zostanie wysłanych późną wiosną, tworząc tzw. BCT (Brigade Combat Team).

Przedstawiając strategię walki z IS, prezydent USA wezwał też sojuszników z NATO do udziału w ofensywie, wymieniając w pierwszej kolejności Francję, Niemcy i Wielką Brytanię, ale też oczekiwał jak najszerzego udziału w tej operacji innych członków Sojuszu. Obama wyraźnie stwierdził też w strategii, że państwa regionu muszą działać wspólnie z Zachodem, jeśli Bliski Wschód ma zostać ustabilizowany. Również Sekretarz Obrony USA Ash Carter w dzień po orędziu podkreślił, że USA nie chcą "amerykanizować" konfliktu, aby nie pojawiały się oskarżenia o to, że Zachód okupuje Irak czy Syrię.

Prezydent USA w koncepcji strategicznej dotyczącej walki z tzw. Państwem Islamskim nie uwzględnił roli Kremla jako partnera (stwierdził natomiast, że działania koalicji umożliwią "państwom takim jak Rosja" skupienie się na walce z IS). Innymi słowy, prezydent USA wyraził dezaprobatę wobec działań Kremla skierowanych przeciwko Wolnej Armii Syryjskiej. Jednocześnie jest to sygnał, że nie będzie oficjalnej koalicji z Rosją w kwestii Syrii i walki z IS. W żadnym punkcie strategii Obama i Ash nie odnieśli się też do roli prezydenta Syrii. Zrezygnowano z retoryki określającej, jako podstawowy warunek odejście Bashara al-Assada, ale też oficjalnie nie zaakceptowano współpracy z nim w zwalczaniu IS. Istotne jest jednak, że w wypowiedzi Sekretarza Obrony pojawiło się stwierdzenie, że USA wesprą siły Iraku i Syrii w walce z IS, co może oznaczać gotowość do nieformalnej współpracy z siłami al-Assada. Wiele świadczy więc o tym, że to tzw. Państwo Islamskie stało się głównym celem operacji wspieranej przez Zachód.

Taka zmiana strategiczna administracji Baraka Obamy może wynikać z kalendarza wyborczego w USA. Amerykański prezydent będzie chciał zasadniczą część operacji przeciw IS zakończyć jeszcze przed wyborami, co przyczyniłoby się do poprawy oceny jego prezydentury i dałoby potężny efekt wyborczy dla Demokratów. Jeśli więc zasadniczy wysiłek zostanie zaplanowany na okres letni, to w istocie zakończenie wojskowej części operacji może być planowane na koniec roku 2016. W takim przypadku, powstanie jednak pytanie dotyczące dalszego losu ludności sunnickiej z tego regionu, a więc kwestii prawdziwego ustabilizowania sytuacji a nie tylko działań propagandowych mających przynieść chwilowy skutek.

## Możliwa rola Polski w operacji na Bliskim Wschodzie

Dotychczasowy udział RP w misjach w Afganistanie i Iraku wynikał z kalkulacji politycznych polskich władz (Polska jako nowy członek NATO chciała zapewnić sobie opinię wiarygodnego sojusznika). Jednakże, o ile interwencja w Afganistanie po zamachach z 11 września 2001 r. została rozpoczęta na podstawie mandatu ONZ, to konflikt iracki nie miał legitymizacji międzynarodowej, a dowody, na podstawie których Waszyngton przekonywał sojuszników do włączenia się w operację okazały się sfabrykowane. Taka sytuacja rodzi zrozumiałą niechęć społeczeństwa do ponownego angażowania się militarnie nie tylko w Iraku, ale w ogóle na Bliskim Wschodzie. Powstaje więc pytanie o sens włączenia się RP do międzynarodowej koalicji przeciw IS.

## Argumenty za

Rozważając udział RP w koalicji przeciw IS warto podkreślić zupełnie inny charakter obecnego planu operacji od działań z 2003 roku w Iraku (obecnie nawet wątek obalania dyktatora w Syrii został, przynajmniej oficjalnie, wyłączony z planu). W odróżnieniu od zaangażowania się Polski w konflikt iracki w 2003 roku, tym razem główni gracze europejscy są członkami koalicji, więc udział w tym konflikcie nie będzie miał negatywnych skutków dla relacji Polski z kluczowymi państwami UE. Z kolei dla Rosji, takie zaangażowanie Warszawy spowoduje utrudnienie w dalszym rozgrywaniu wewnętrznym Unii Europejskiej. Polska jako liczący się sojusznik USA i państw zachodnich nie tylko w kwestiach zorientowanych bezpośrednio na własne sąsiedztwo, ale włączająca się do rozwiązywania problemów globalnych, będzie miała znacznie ważniejszą pozycję międzynarodową. Nie powinno to też przyczynić się do wzrostu zagrożenia ze strony Rosji, bowiem nie będzie tu bezpośredniego zagrożenia jej interesów ze strony RP. Jednocześnie polski udział w operacji antyterrorystycznej dałby lepsze możliwości negocjacji kwestii związanych z dalszym wzmocnieniem wschodniej flanki NATO, co jest obecnie priorytetem dla polskiej dyplomacji.

Warto pamiętać, że Polska nie może izolować się od problemów dotyczących sojuszników z NATO, oczekując jednocześnie wsparcia wobec zagrożenia ze strony Rosji. Na niespełna pół roku przed Szczytem NATO w Warszawie (8-9 lipca 2016 r.) Polska musi wypracować stanowisko we wszystkich kluczowych kwestiach funkcjonowania Sojuszu. Organizacja Szczytu w Polsce, rosnące znaczenie w światowej gospodarce i polityce międzynarodowej,

to determinanty świadczące o tym, że głos Polski nie powinien ograniczać się tylko do kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego i wojny na Ukrainie, a wbrew stanowisku części komentatorów, opinie Warszawy mają znaczenie również w Stanach Zjednoczonych. Jeśli Polska nadal chce aspirować do roli regionalnego lidera, to powinna w większym stopniu uczestniczyć w rozwiązywaniu kluczowych problemów międzynarodowych. Polska jako uczestnik obu największych operacji wojskowych w Afganistanie i Iraku, ale też uczestnik misji ONZ m.in. w Syrii, Libanie i na Synaju, z unikalnym i bogatym doświadczeniem historycznym, może stać się istotnym graczem i częścią rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. W takiej sytuacji Polska włączając się do tej operacji, nawet niewielkimi siłami, i nagłaśniając swój udział jako koalicjanta w walce z terroryzmem może znacznie wzmocnić swoją rolę i znaczenie w Sojuszu. Co więcej, sytuacja jaka ma miejsce w Syrii i Iraku, jest zagrożeniem także dla Polski. Świadczą o tym zarówno rosnące zagrożenia terroryzmem w Europie, jak i kolejne kryzysy imigracyjne. Obie te kwestie bez rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie będą coraz bardziej dotyczyć Polski.

Warto byłoby, aby w razie decyzji o przystąpieniu do operacji przeciw IS, polski udział nie ograniczył się do np. jednostki GROM, jako wykonującej zadania na polu walki, ale by do prac planistycznych i sztabowych włączeni zostali polscy oficerowie. Również kontyngent szkolący siły irackie miałyby duże znaczenie w kontekście wzmocnienia relacji wojskowych pomiędzy USA i Polską oraz roli Polski w NATO, a także stanowiłoby wartościowe doświadczenie dla naszych oficerów. Przykładem takiego zaangażowania się w zwalczanie terroryzmu nie muszą być operacje z wielkim udziałem Sił Zbrojnych RP, ale np. operacje w Mali lub Republice Środkowej Afryki, gdzie polski kontyngent wspierający wojska francuskie ograniczał się do jednego samolotu C-130 Hercules wraz z obsługą (RŚA) czy 20 żołnierzy do szkolenia sił wojsk lokalnych (Mali). Oczywiście w przypadku operacji w Iraku i Syrii, należałoby zwielokrotnić ilość środków transportowych, a także ilość instruktorów. Jednocześnie mamy możliwość włączenia się w misje obserwacyjno-rozpoznawcze za pomocą samolotów F-16. Mimo, że do tego zadania zgłosili się już Niemcy, to z pewnością zakres operacji wymaga udziału większej liczby samolotów. Współpraca z Luftwaffe nadawała by też zupełnie nowego znaczenia naszemu zaangażowaniu we współpracę z NATO, pokazując nowoczesne oblicze Sił Zbrojnych RP.

## Argumenty przeciw

Ważnym argumentem przeciw zaangażowaniu w zwalczanie terroryzmu na Bliskim Wschodzie jest niewielkie poparcie społeczne dla udziału Polski w tego typu operacjach. Przeprowadzono wiele sondaży odnośnie ewentualnego zaangażowania Polski w konflikty w Libii w 2011, Syrii w 2013 roku oraz odnośnie obecności polskich wojsk w Iraku do 2011 roku czy w Afganistanie<sup>1</sup>. Wnioski są jednoznaczne i świadczą o braku poparcia społeczeństwa polskiego dla prowadzenia operacji poza granicami kraju. Bez szerokiej i merytorycznej akcji informacyjnej ta kwestia za pewne się nie zmieni.

Najbardziej oczywistym zagrożeniem płynącym z zaangażowania w taką operację, jest możliwość podejmowania prób przeprowadzenia akcji odwetowych przez IS w Polsce. Mimo, że organizacja ta nie posiada w Polsce tak rozbudowanych struktur ani możliwości logistycznych jak w krajach zachodnich, to jednak przeprowadzenie zamachu jest potencjalnie możliwe. Zagrożenie takie jednak wzrosłoby znacznie bardziej w razie porażki operacji wymierzonej w IS – taka porażka zwiększy jeszcze chaos na Bliskim Wschodzie, anty-zachodnie, czyli także anty-polskie, nastawienie tamtejszych społeczeństw i znacznie nasili kryzys migracyjny.

Pogorszenie sytuacji będzie miało również miejsce, jeśli operacja zostanie ograniczona jedynie do działań wojskowych. Ograniczenie działań do uderzenia militarnego mogłoby nieść negatywne skutki dla Polski, bowiem mało prawdopodobne jest by rozwiązało ono konflikt, a raczej skomplikowałoby sytuację w regionie i narażałoby RP na realne działania – odwetowe terrorystów z tzw. Państwa Islamskiego. Plan działań przeciwko IS nie może mieć w istocie tylko charakteru doraźnego, obliczonego względami wizerunkowymi prezydenta USA i/lub poprawieniem szans w kampanii prezydenckiej kandydatów demokratycznych. Taka sytuacja byłaby zdecydowanym argumentem przeciw zaangażowaniu się w tą operację.

---

<sup>1</sup> Wg Badań CEBOS poparcie dla operacji w Afganistanie tylko w latach 2001-2007 zmniejszyło się z 45 proc. do 17 proc. a sprzeciw z 45 proc. wzrósł aż do 78 proc. Z kolei operację w Iraku w 2003 r. popierało tylko 36 proc. społeczeństwa, przy sprzeciwie 55 proc. W 2007 r. operację miała 15 proc. zwolenników wobec aż 81 proc. przeciwników.

## Wnioski i rekomendacje

1. Należy rozważyć włączenie się do koalicji, ale tylko na jasno i precyzyjnie określonych warunkach. Istotne jest więc, czy została sformułowana szczegółowa strategia dla ustabilizowania Iraku i Syrii, czy tylko zwalczania IS. Dlatego też ważne, aby Polska jako potencjalny sojusznik, jeszcze przed podjęciem decyzji, otrzymała dokładne plany nie tylko całej operacji militarnej, ale też zaplanowanych działań strategicznych, w tym politycznych i ekonomicznych, jakie będą podejmowane w trakcie oraz po zakończeniu operacji militarnej.
2. Sukces militarny operacji przeciw IS może być osiągnięty jedynie w sytuacji przynajmniej częściowej zmiany stanowiska najważniejszych graczy regionalnych i rezygnacji ze wspierania IS. Działania państw regionu powinny być więc również kryterium przy podjęciu decyzji ws. udziału w operacji.
3. Proces dyplomatycznych przygotowań do szczytu NATO w Warszawie może być okazją do ustalenia wszystkich uwarunkowań ewentualnego udziału Sił Zbrojnych RP w operacji. Zasadnym wydaje się łączenie tej kwestii z możliwością stałego rozmieszczenia bojowych związków sił NATO w Polsce.
4. Szczyt NATO w Warszawie może być miejscem ogłoszenia oraz uzasadnienia decyzji w kwestii udziału w operacji przeciw IS. Wówczas też dałoby to lepszą pozycję Polski do negocjacji na temat zwiększenia bezpieczeństwa i obronności państw Europy Środkowej, zagrożonych agresją Rosji oraz zwiększenia zaangażowania NATO w rozwiązanie konfliktu rosyjsko-ukraińskiego.
5. W razie udziału RP w operacji, co może oznaczać chęć podjęcia przez tzw. Państwo Islamskie działań odwetowych, bardzo ważna będzie weryfikacja uchodźców z Bliskiego Wschodu mających trafić do Polski.
6. Konieczna byłaby akcja informacyjna uświadamiająca społeczeństwu polskiemu korzyści i zagrożenia wynikające z udziału w tej operacji, a także moralną odpowiedzialność za rozwiązywanie konfliktów i problemów humanitarnych jaką ponoszą wszyscy uczestnicy społeczności międzynarodowej.

**Autor:** *dr Maciej Milczanowski, Research Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego*

**Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego** jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej i bezpieczeństwie międzynarodowym. Głównym obszarem aktywności Fundacji Pułaskiego jest dostarczanie analiz opisujących i wyjaśniających wydarzenia międzynarodowe, identyfikujących trendy w środowisku międzynarodowym oraz zawierających implementowalne rekomendacje i rozwiązania dla decydentów rządowych i sektora prywatnego.

Fundacja w swoich badaniach koncentruje się głównie na dwóch obszarach geograficznych: transatlantyckim oraz Rosji i przestrzeni postsowieckiej. Przedmiotem zainteresowania Fundacji są przede wszystkim bezpieczeństwo, zarówno w rozumieniu tradycyjnym jak i w jego pozamilitarnych wymiarach, a także przemiany polityczne oraz procesy ekonomiczne i społeczne mogące mieć konsekwencje dla Polski i Unii Europejskiej.

Fundacja Pułaskiego skupia ponad 40 ekspertów i jest wydawcą analiz w formatach: „Stanowiska Pułaskiego”, „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego” oraz „Raportu Pułaskiego”. Fundacja wydaje też „Informator Pułaskiego”, będący zestawieniem nadchodzących konferencji i spotkań eksperckich dotyczących polityki międzynarodowej. Eksperci Fundacji regularnie współpracują z mediami.

Fundacja przyznaje nagrodę "Ryccerz Wolności" dla wybitnych postaci, które przyczyniają się do promocji wartości przyświecających generałowi Kazimierzowi Pułaskiemu tj. wolności, sprawiedliwości oraz demokracji. Do dziś nagrodą uhonorowani zostali m.in.: profesor Władysław Bartoszewski, profesor Norman Davies, Aleksander Milinkiewicz, prezydent Lech Wałęsa, prezydent Aleksander Kwaśniewski, prezydent Valdas Adamkus, Javier Solana, Bernard Kouchner i Richard Lugar.

Fundacja Pułaskiego posiada status organizacji partnerskiej Rady Europy.

[www.pulaski.pl](http://www.pulaski.pl)